

Drugoplanowa Polska

Z punktu widzenia polskich interesów korzystne jest budowanie gospodarczych relacji z Berlinem, szczególnie w sytuacji, gdy Niemcy są najważniejszym państwem strefy euro, a Polska, pozostając poza nią, może korzystać z dobrodziejstw wspólnego rynku UE – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Polska właśnie stała się trzecim co do wielkości partnerem handlowym Niemiec, import z naszego kraju jest już większy niż z Francji, Włoch, a nawet Stanów Zjednoczonych. Dopomogła w tym pandemia, ale wysoka handlowa pozycja Polski w relacjach z Niemcami jest także wynikiem istniejącego już od dawna silnego trendu.

Jednocześnie w programowym wystąpieniu chadeckiego kandydata na kanclerza Armina Lascheta, dotyczącym niemieckiej polityki zagranicznej i ogłoszonym w zeszłym tygodniu, na temat Polski nie pojawiło się nawet pół zdania. Zresztą największa konkurentka Lascheta Annalena Boerbock z partii Zielonych nie ma na temat naszego kraju wcale więcej do powiedzenia. Pomimo więc rosnącego znaczenia gospodarczych więzi z Polską, nie przekładają się one wcale na większą uwagę niemieckiej polityki.

Niemiecka polityka już dużo wcześniej dokonała swojego strategicznego wyboru względem Polski i całego naszego regionu za sprawą budowy Nord Streamu

Część komentatorów lubi, jak my sami posypujemy sobie głowę popiołem. Dlatego chętnie widzieliby przyczynę braku zainteresowania Polską wyłącznie w

obecnej polityce polskiego rządu wobec Berlina. Rzeczywistość jest jednak jak zwykle bardziej złożona. Polityczne rozchodzenie się Polski i Niemiec, postępujące pomimo gospodarczych więzi, wynika także stąd, że Laschet czy Boerbock reprezentują niemiecką klasę polityczną, która o Polsce nie wie nic i która swoją opinię o niej kształtuje na podstawie zniekształconego obrazu z mediów. Trzeba też stale pamiętać o tym, że niemiecka polityka już dużo wcześniej dokonała swojego strategicznego wyboru względem Polski i całego naszego regionu za sprawą budowy Nord Streamu, który na trwałe określił geopolityczne ramy naszych relacji.

Pomimo więc rosnących więzi gospodarczych Polska jest dzisiaj dla niemieckich polityków głównie punktem odniesienia w obszarze rozgrywających się w Europie coraz bardziej prymitywnych wojen kulturowych. Można nad tym wszystkim ubolewać, ale można też spojrzeć na ten stan rzeczy bez emocji. Z punktu widzenia polskich interesów korzystne jest budowanie gospodarczych relacji z Berlinem, szczególnie w sytuacji, gdy Niemcy są najważniejszym państwem strefy euro, a Polska, pozostając poza nią, może korzystać z dobrodziejstw wspólnego rynku UE. Na teraz taka sytuacja jest dla nas idealna i być może nie ma wcale potrzeby oczekiwać czegoś więcej.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”